

DANUTA ULICKA
Warszawa

ŻURNAL I PROTOKÓŁ DWA STYLE KRYTYCZNE ROSYJSKICH FORMALISTÓW

1. Dwa bieguny

Protokół i żurnal (by tak oddać rosyjski *żurnat*, „periodyk” bowiem w rozpatrywanym dalej kontekście brzmiałby nazbyt dostojnie, a „gazeta” – lekceważąco; polski „żurnal” nadto kojarzy się z modą, co akurat w tymże kontekście nie bez znaczenia) to w nowoczesnym literaturoznawstwie dwie formy utrwalania i archiwizacji wiedzy, obsługujące dwa jej różne obiegi, związane z dwoma diametralnie odmiennymi modelami nauki: nauki akademickiej i nauki rynkowej). Modele te różnią się funkcjami przypisywanymi wypowiedzi naukowej, jej przewidywanym zasięgiem i mocą oddziaływania oraz stosunkiem do trwałości osiąganego efektu. Można je rozgraniczyć także ze względu na postawę autora: w przypadku nauki akademickiej poważnego uczonego nastawionego czysto poznawczo do rezultatów skrupulatnie prowadzonych badań, poprawnie logicznie systematyzowanych i uogólnianych w mocne teorie (pisał Siergiej Trubieckoj do Romana Jakobsona, że potrzeba mu jeszcze kilku faktów do magicznej liczby stu potwierdzeń, zanim sformułuje niepodważalne prawo fonologiczne¹). W przypadku nauki żurnalowej był to autor zdystansowany do akademickich rytuałów, nastawiony do nich albo sceptycznie, albo – częściej – serio-komicznie, który swoje naukowe rozpoznania prezentował w masce błazna, kabaretowego skandalisty lub cyrkowego trickstera, zgodnie z oświeceniową zasadą raczej bawiąc się

¹ Por. *Wokrug „Nowiejszej russkoj poezji”. Po matieriatam pieriepiski R. O. Jakobsona i N. S. Trubieckogo, wstupitielnaja stat’ja, podgotowka teksta i komentarij M. I. Szapira*, [w:] *Mir Wielimira Chlebnikowa. Stat’i, issledowanija 1911-1998*, Moskwa 2000, s. 102.

(i bawiąc innych) doraźnymi, błyskotliwie obwieszczanymi konceptami, niż pouczając. Najsilniejszą różnicę między obu modelami wyznacza wszakże postawa aksjologiczna: w przypadku akademików zorientowanych na wartości czysto poznawcze – klerkowska, w przypadku żurnalistów, którzy odpowiadając na zapotrzebowania rynku świadomie i z powodzeniem stosowali rynkowe strategie, nastawieni na wartości ideologiczne – zdecydowanie zaangażowana.

Oba modele, których trwałość przerosła epokę nowoczesnego literaturoznawstwa, wyłoniły się już w momencie jego narodzin, czyli, jak się umownie przyjmuje, w r. 1914, kiedy ukazała się broszura Wiktora Szklowskiego *Wskrzeszenie słowa*, bądź w r. 1915, kiedy zawiązało się Moskiewskie Koło Lingwistyczne. Już wtedy musiały być wyjątkowo wyraźne, skoro rozpoznał je bezbłędnie Boris Ejchenbaum. Podsumowując osiągnięcia walecznej fazy formalizmu, Ejchenbaum wyróżniał dwa odmienne tryby uprawiania poetyki: „W okresie pierwszych wystąpień formalistów (...) autorytet i wpływy stopniowo przechodziły od nauki akademickiej ku nauce, by tak rzec, miesięcznikowej”². Rozpoznanie to potwierdził w wiele lat później Aleksandr Reformatski, początkowo ściśle związany z OPOJAZ-em, od którego potem odstąpił, zde gustowany właśnie wypracowanym w petersbursko-piotrogrodzkim Towarzystwie „miesięcznikowym” modelu badań naukowych³. Jak świadczy opinia kontynuatora tradycji moskiewskiej, Michaiła Gasparowa, rozróżnienie to funkcjonuje do dzisiaj⁴.

² B. Ejchenbaum, *Teoria metody formalnej* [1926], przeł. R. Zimand, [w:] jego, *Szkice o prozie i poezji*, wybór i przekład L. Pszczołowska i R. Zimand, Warszawa 1978, s. 277.

³ W rozmowie z W. Duwakinem Reformatski przeciwstawiał „głębką naukę” uprawianą w Moskiewskim Kole Lingwistycznym – „grze w naukę” petersburżan z OPOJAZ-u; por. E. A. Iwanowa, *Russkij konstruktivism i tvorczeskoje nasledije O. M. Briki*, [w:] *Poetika i fonostilistika. Brikijskij sbornik*. Wypusk 1, otwiestwiennij riedakor G. W. Wiekszyn, Moskwa 2010, s. 533.

⁴ „OPOJAZ-owcy epatowali rewolucyjnością: badając klasykę korzystali z doświadczenia futurystycznej współczesności.. Moskwanie epatowali tradycjonalizmem: badając współczesność, korzystali z doświadczenia folklorystyki i mediewistyki. (...) OPOJAZ-OWSCY formalisci energicznie włączali się w życie, GACHN-owcy odgradzali się od niego na swojej Prieczistience [nazwa ulicy w Moskwie – D. U.]. Oficjalną naukę uprawiali i jedni, i drudzy: leningradczycy w swoim literaturoznawczym inżynierskim żargonie, moskwianie – w swojej greyzowanej retorycznej terminologii”, M. Gasparow, *Wzgljad iz ugła*, [w:] *Moskowsko-tartuskaja siemioticzeskaja szkola. Istorija. Wospominanija. Razmyszlenija*, sostawlenie i riedakcija S. Ju. Necludowa, Moskwa 1998, s. 114.

Idąc tropem Ejchenbauma i wtórujących mu badaczy, ale dostrzegając i to, czego autor *Teorii metody formalnej* z wewnętrznej perspektywy, dodatkowo ograniczonej stanem zagrożenia, w jakim pisał, nie mógł dostrzec, a być może także dostrzec nie chciał, rozczarowany już od około 1922 roku i do jednej, i do drugiej strategii, dopowiem: badacze z obu rosyjskich szkół, którzy wypracowali dwa odmienne i dwa wciąż aktualne modele nowoczesnego literaturoznawstwa, zajmowali na równi podstawę silnego krytycyzmu. O ile jednak w Kole Moskiewskim, i to w obu jego tzw. „skrzydłach” („lewym”, wspierającym się przede wszystkim na językoznawstwie strukturalnym, w tym zwłaszcza na fonologii, skupionym wokół Romana Jakobsona, i w skrzydle „prawym”, zorientowanym filozoficznie, skupionym wokół Gustawa Szpeta) – był to krytycyzm epistemologiczno-metodologiczny, zgodny z nadrzędną zasadą *dubito ergo sum* obowiązującą w tradycji poznawczego racjonalizmu, o tyle w OPOJAZ-ie krytyczna refleksja epistemologiczno-metodologiczna łączyła się bezpośrednio ze społeczno-ideologiczną, która w początkowym okresie nawet dominowała.

W Kole Moskiewskim silny krytycyzm epistemologiczno-metodologiczny był zasadą pierwszą, fundamentalną. Badacze z Koła, drażąc warunki poznawczej dostępności konstruowanego, niegotowego, wyodrębnianego dopiero przedmiotu pracowali na relacjach, z polityką bezwzględnością tropiąc przyjmowane lub możliwe do przyjęcia stanowiska, rozpatrując faktyczne i możliwe usytuowania przedmiotu wobec przedmiotu, intencjonalnie rekreowanego przez świadomość, ale istniejącego niezależnie od niej. W odróżnieniu od krytycyzmu pozytywistycznych historyków literatury i języka w stosunku do historiozofii literackiej i filozofii języka romantyków, w odróżnieniu od krytycyzmu antypozytywistycznej humanistyki w stosunku do iluzji pozytywistów myśl moskwian cechowała rozbudowana samoświadomość i radykalny antydogmatyzm. Dlatego, w przeciwieństwie do OPOJAZ-owców, niełatwo ulegali czarowi nowości. Stale gotowi podważać nie tylko przeszłe, ale i najnowsze koncepcje, w tym także swoje własne, rozwijali je w modalności pytań podszeptanych przez Sokratesowego dajmoniona, który każe kwestionować każdy pewnik. Akceptowali zaś określone rozstrzygnięcia pod warunkiem określenia ich warunków wstępnych i brzegowych, a przede wszystkim warunków tych uzasadnienia, czyli umocowania i zalegalizowania punktu widzenia, z którego są przyjmowane. Właśnie umotywowanie stanowiska poznawczego było sprawą kluczową przy konceptualizacji obiektu badawczej aktywności. Jak dramatycznie wyznawał Ferdinand de Saussure,

Na początku jest zawsze uogólnienie i nie ma nic poza nim, a ponieważ uogólnienie zakłada punkt widzenia, który służy jako kryterium, pierwsze i najbardziej nieredukowalne byty językowe, jakimi może się zajmować językoznawca, są już produktem ukrytej operacji myślowej. Wynika stąd natychmiast, że całe językoznawstwo musi wrócić nie [...], lecz materialnie do dyskusji o uprawnionych punktach widzenia, bez czego jego przedmiot nie istnieje⁵.

Podobne zasady praktyki poznawczej formułowali w pracach teoretyczno-metodologicznych także badacze z OPOJAZ-u, podobnie jak bliscy im artyści (Kazimierz Malewicz, Siergiej Eisenstein, Wsiewołod Meyerhold) i uczeni innych specjalności (Lew Wygotski, Aleksandr Uchtomski, Władimir Wiernadski). Ale krytycznie śledząc własne działania naukowe i artystyczne i krytycznie je komentując, kierowali uwagę nie tylko na śledzony tekst, lecz przede wszystkim na jego kontekst. To pozatekstowy układ odniesienia był dla nich decydujący. Układ ten wyznaczał już nie tyle warunki, ile przede wszystkim cele poznania, decydując o formach jego przekazu, zapewniających spełnienie uznanej za nadrzędną jego funkcji performatywnej. Nauka w tej odmianie odpowiadała na zapotrzebowania rynku – społeczności odbiorców. Nie był to rynek rzeczywisty; OPOJAZ-owcy projektowali go zgodnie z wyznawanymi ideologicznymi przekonaniem; pisali dla czytelnika wymagowanego, którego projekcja wymagała od nich krytyki czytelnika rzeczywistego. Niemniej badacz-wiedzy twórca, silnie zaangażowany w pożądane społeczne i polityczne przemiany, przeradzał się w wiedzy wytwórcę.

Nie sposób ostro rozgraniczyć obu ówczesnych typów silnego naukowego krytycyzmu ani przydzielić ich poszczególnym badaczom. Arbitralnie, gwoili typologii, można jednak uznać, że w teorii literatury oba narodziły się równocześnie i że dwa rosyjskie formalizmy, ten z Moskiewskiego Koła Lingwistycznego (który najdobitniej doszedł do głosu we wczesnych pracach Trubieckiego i Jakobsona) i ten z OPOJAZ-u (który najlepiej uwidaczniają prace Szkłowskiego sprzed 1923 roku i nieliczne, ale nader znamienne artykuły Osipa Brika⁶), reprezentują je szczególnie wyraźnie. Nie jest bowiem prawdą, że rosyjski formalizm jednogłośnie opowiadał się za autonomią literatury i nauki o niej.

⁵ F. de Saussure, *Szkice z językoznawstwa ogólnego*, opracowanie tekstu S. Bouquet i R. Engler przy współpracy A. Weil, przekł. wstęp i red. naukowa M. Danielewiczowa, Warszawa 2004, s. 40 [nawias kwadratowy i kursywa od wydawcy – D.U.].

⁶ Majakowski miał nawet nazwać Brika „twórcą teorii zamówienia społecznego”; por. R. Jakobson, *Postestowije <K pierieizdaniu dwuch statiej O. M. Brika o poetičeskom jazykie>* [1964], [w:] *Poetika i fonostilistika*, dz. cyt., s. 563.

2. Akademicka krytyka protokolarna

Moskiewskie Koło Lingwistyczne powstało i działało w atmosferze wysokiej nauki akademickiej. Przesądziła o tym już jego geneza. Afiliowane w r. 1915 przy Moskiewskiej Komisji Dialektologicznej carskiej Akademii Nauk, działało za formalną zgodą i pod kuratelą czcigodnych profesorów (najpierw Aleksieja Szachmatowa, a po jego śmierci Dmitrija Uszakowa). Naśladowało ich tryb pracy: odbywało systematycznie posiedzenia, na których członkowie wygłaszali referaty i toczyli nad nimi dyskusje przestrzegając akademickiego *savoir-vivre'u*, prezentowali i omawiali najnowsze publikacje naukowe, projektowali przyszłe badania. Z tych posiedzeń, których w latach 1918–1923 odbyło się aż 130, spisywano i archiwizowano porządne akademickie protokoły. Zawierały datę spotkania, listę uczestników, temat i tezy referatu, streszczenie głosów kolejnych polemistów, podpis protokolanta. Pisali też oficjalne roczne podsumowania i sprawozdania finansowe. Niezależnie od tego, że Koło, nim doczekało się własnego lokum, zbierało się prywatnie, w domu przy ulicy – jak na ironię – Łubianka 3, dosłownie naprzeciw upiornego gmaszyska, w mieszkaniu nr 10 zajmowanym przez Jakobsona⁷, praca przebiegała wedle norm przyjętych w normalnej nauce instytucjonalnej. Także tematy podejmowane w dyskusjach mieściły się w uniwersyteckich standardach. Dla przykładu: 19 czerwca 1919 r. Boris Jarcho przedstawiał „Tetrametry trocheiczne w wierszach karolińskich”, a 25 czerwca roku następnego Maksim Kenigsberg relacjonował swoje „Uwagi o kompozycji *Księżniczki Brambilli Hoffmanna*”⁸. Jakkolwiek krytycznej rewizji poddawane były zastane sposoby ujmowania tych problemów – w ten sposób rodziła się nowa nauka o wierszu, a dialektologia stopniowo przekształcała w socjolingwistykę – niemniej nad krytyczną refleksją metodologiczną unosił się duch dziewiętnastowiecznej filologii. Jej surowe reguły były respektowane nade wszystko.

Rygorów nauki akademickiej nie naruszyła nawet współpraca z poetami-futurystami. W posiedzeniach Koła, poza Władimirem Majakowskim (mieszkającym zresztą dwa piętra nad Jakobsonem, w którego domu odbywały się posiedzenia), uczestniczyli sporadycznie Nikołaj Asiejew, Siergiej Bobrow, Osip Mandelsztam i Boris Pasternak. Wbrew utrwalonej opinii, współpraca nie była intensywna. Poetów tolerowano jako słuchaczy, ale już ich postulaty, by urządzić specjalne posiedzenia

⁷ Później w tymże mieszkaniu Kołu zostały oficjalnie przydzielone dwa pokoje. Dziś w gmachu mieści się Muzeum Majakowskiego.

⁸ Podaję za M. Szapir, *M. M. Kenigsberg i jego fenomenologija sticha*, „Russian Linguistic” vol. 18, 1994, s. 73–74.

o nowym wierszu, skończyły się na uprzejmej aprobacie. Tak naprawdę członków Koła Moskiewskiego interesował nie Majakowski i nie Kruczonych. Zaumnaja gniga tego ostatniego, napisana wspólnie z Jakobsonem, to odosobniony epizod, a udział w niej Jakobsona był minimalny. Interesował ich raczej Chlebnikow, którego słowotwórstwo było bliższe ich dialektologicznym i etymologicznym fascynacjom, niż innowacje składniowe i rytmiczne Majakowskiego. Te odnotowywał jedynie Osip Brik, Brik jednak reprezentował „Moskiewski OPOJAZ”⁹, silniej związany z ideologią naukową petersburżan niż z profesjonalną nauką uprawianą przez moskwiaków. Uczni z Koła (jak Grigorij Winokur), nie inaczej niż poeci ściślej z nim związani (jak Pasternak i Kruczonych), gdy tylko dostrzegali zadzierzgające się silniejsze więzi nauki ze światem polityki i ideologii, opuszczali zagrożone fora. Kruczonych, który jeszcze w 1917 r. szerzył ideologię futurystów w Gruzji, już w 1922 nabrał dystansu do futurystycznych dokonań, przerażony ich zaskakującą i niezamierzoną zbieżnością z ideologią leninowską, zerwał z LEF-em, a do Nowego LEF-u w ogóle nie przystąpił, coraz bardziej krytyczny do jego nowych redaktorów, i stopniowo wycofał się z naukowo-artystycznej sceny publicznej. W r. 1923 odciął się także od „LEFu” Winokur, nie akceptując zdrady awangardowej sztuki czysto eksperymentalnej i „naukowej” poetyki, i krytykując coraz wyraźniejszą ewolucję periodyku w stronę teorii usługowej, której przypieczętowaniem był dla niego „Nowy LEF”. W roku 1924 zrezygnował nawet z udziału w przygotowywanej wraz z Asiejewem edycji utworów zebranych Chlebnikowa, oceniając program produktywizmu jako zestaw „partyjniackich haseł lewej estetyki teoretycznej i praktycznej”¹⁰. Nieliczne próby wyjścia poza ścisły krąg nauki akademickiej i zespoleń nauki z polityką w przypadku członków Koła kończyły się zwykle szybko i nie pozostawiały wyraźnych śladów na ich naukowej działalności. Epizodyczny akces Jakobsona do ruchu euroazjańskiego (skrajnie nacjonalistycznego i fundamentalistycznie prawosławnego, a politycznie ostatecznie powiązanego z władzą bolszewicką, która dostrzegła w jego ideologii potencjalne wsparcie imperialistycznego „parcia na wschód” azjatycki, nadto zaś dzięki pozornej akceptacji mogła kontrolować rosyjską emigrację intelektualną w Bułgarii i we Francji) – akces ten inspirowały chyba raczej wybitne osiągnięcia naukowe Trubieckiego

⁹ Oksymoroniczne określenie E. A. Iwanowej z artykułu *Russkij konstruktivism i tvorczeskoje nasledije O. M. Brika*, dz. cyt., s. 531.

¹⁰ G. O. Winokur, *Iz wospominanij mojej motodosti* [1930], cyt. za: M. Szapir, *Kommientarij do: G. O. Winokur, Fitologičeskie issledowanija: lingwistika i poetika*, priloženija, bibliografija, ukazatel M. J. Szapir, Moskwa 1990, s. 305.

niż jego książka *Europa i ludzkość* z 1920 roku, uznana przez euroazjan za tekst założycielski¹¹.

Obrona myślowej niezawisłości i akademicka obojętność na otaczającą sytuację, której przyświecała *epochè* Husserla, filozoficznego autorytetu i w lewym, i w prawym skrzydle Koła Moskiewskiego, wywołała swoistą intelektualną zaćmę, która przysłoniła więź podejmowanych problemów naukowych ze społecznymi. Znać to zwłaszcza w dyskusjach o języku wojny i rewolucji. Materiał do takich studiów integrujących lingwistykę z socjologią leżał jak na dłoni, w zasięgu wzroku i słuchu, życie publiczne ożywiło się bowiem niebywale, przenosząc na miejskie place i ulice. Tymczasem moskwianie, acz zajmowali się tym językiem nader intensywnie, podobnie jak inni akademicy nie byli zdolni dostrzec dokonujących się na ich oczach groźnych przemian.

Po raz pierwszy problem języka rewolucji został postawiony na posiedzeniu Moskiewskiego Koła Lingwistycznego z 2 maja 1919 r.¹² W tym samym roku ukazała się rozprawa Aleksieja Barannikowa o wpływie wojny i rewolucji na rozwój języka rosyjskiego w ostatnich latach¹³. We wczesnych latach 20. doszły do niej jeszcze studia Arkadija Gornfielda (1922), Siergiej Karcewskiego (1921, 1922) i Grigorija Winokura (1923)¹⁴. Wzorowały się na obserwacjach badaczy języka Rewolucji Francuskiej, tych zwłaszcza, którzy przenosili je (jak André Mazon) na obszar rewo-

¹¹ N. Trubieckoj, *Jewropa i czetowieczestwo*, Sofia 1920.

¹² Z referatem *O sokraszczenijach w zawodskoj tierminotologii* wystąpił artysta i inżynier, S. B. Gurwic-Gurski. Protokół z odbytej nad nim dyskusji w Kole znajduje się w archiwum W. I. Niejsztadta, CGALJ, fond 1525, op. 1, jed. chr. 418.

¹³ A. Barannikow, *Iz nabliudienij nad razwitiem russkogo jazyka. Wlijanije wojny i riewoulucyi na razwitię russkogo jazyka w poslednije gody*, „Uczonyje zapiski Samarskogo Uniwierstieta” 1919. Praca musiała być istotna, skoro wymienili ją jako jedną z trzech najważniejszych R. Jakobson i P. Bogatyriew w przeglądowym artykule *Stowianskaja fitologija za wriemia wojny i riewolucyi*, Berlin 1923, zaś A. Seliszczew opatrzył rozbudowaną polemiką (opublikowaną w kazańskim periodyku „Fitologiczeskoje obozrienije”, nr 1, 1921).

¹⁴ A. G. Gornfield, *Nowyje stowieczka i staryje słowa*, Piotrograd 1922.; S. Karcewskij, *Russkij jazyk i riewolucija*, „Obszczeje dieło” 8 fiewralia 1921, Paryż; jego, *Jazyk, wojna i riewolucija*, „Sowriemiennyje zapiski” 1922, Paryż (wyd. jako osobna broszura poprawiona i uzupełniona: Berlin 1922; przedruk [w:] jego, *Iz lingwisticzeskogo nasledija*, sostawlenije, wstupitielnaja stat’ja i kommentarii I. I. Fużeron, Moskwa 2000); G. O. Winokur, *Odin iz woprosow jazykowej politiki. (O riewolucyjnoj frazieologii)*, „LEF” nr 2, 1923, s. 104–118; jego, *Jazyk „NEPA”*, cz. 1: „Nakanunie” nr 27, 1923; cz. 2: „Pieczat’ i riewolucija” nr 353, 1923 (przedruk [w:] G. O. Winokur, *Kultura jazyka*, wstęp L. P. Krysin, wyd. 3 uzupełnione na podstawie wydania 2. z 1929 r., Moskwa 2006).

lucji rosyjskiej¹⁵. Studia te gromadziły wstępne obserwacje, podejmowały próby ich typologicznego uporządkowania, niekiedy zdiagnozowania przyczyn i konsekwencji, najrzadziej – problematykę socjolingwistyczną. Ta sprowadzała się w zasadzie do kwestii aberracji językowych i ich wpływu na system języka. Jeśli rozprawa była pisana z pozycji akademickiej elity (jak praca Karcewskiego, powstała nadto z emigracyjnego dystansu), to jej autor, wykazując niewiarę w trwałość zmiany politycznej, za tymczasowe uznawał również procesy zachodzące w języku. Akademicy uczeni we właściwym sobie neutralnym stylu metodologii pozytywistycznej zastanawiali się nad nowym słownictwem (typu „dekret”, „komisarz”, „agitator”), neologizmami, słowami o zmienionym znaczeniu („czistka”), produktywnością niektórych sufiksów pozwalających budować od imion własnych rzeczowniki pospolite („kołakowszczyzna”) lub nazwy miejscowe („Trock”, w który zmieniła się Gaczcyna cara Pawła), nad wysoką frekwencją leksyki naukowej, filozoficznej i ekonomicznej – z jednej strony, z drugiej zaś – argotyzmów i żargonu przestępczego, czyli błatu¹⁶. Obojętnie i czysto poznawczo akademicy traktowali nawet sławetne skróty. Lingwistyczne procesy ich powstawania i budowy przyciągały uwagę bardziej niż powszechne funkcjonowanie. Karcewski (podobno przecież emisariusz partii eserowskiej) zadowalał się naiwnym objaśnieniem ich popularności przyspieszonym tempem życia. Nie niepokoiła dostrzegana reifikacja nazw osobowych. Nie zastanawiały zmiany składniowe (uproszczenia, dominacja zdań pojedynczych), a w powtórzeniach, mnożonych pytaniach i eksklamacjach widziano li tylko figury znane z tradycyjnej retoryki. Nie oburzała również nowa ortografia. Rozważane były wąskospecjalistyczne zagadnienia szczegółowe. W metodologicznie nieskazitelnym obserwacjach języka tradycyjnej społeczności Syberii, języka czerwonoarmistów z garnizonu moskiewskiego, języka gazety wiejskiej i miejskiej, języka miasta, języka Niemców z Powołża¹⁷ –

¹⁵ A. Mazon, *Lexique de la guerre et de la révolution en Russie*, Paris 1920. Inspiracji dostarczała także przełożona w r. 1920 na rosyjski rozprawa H. Cunowa *Die revolutionäre Zeitungsliteratur Frankreichs während der Jahre 1789-94*, Berlin 1903.

¹⁶ Por. np. P. J. Czornych i W. G. Winogradow, *Russkije gowory centralnoj czasti Putunskogo ujezda Irkutskoj gubernii*, Irkutsk 1922. Jest zaskakujące, że o ile przyrastające słownictwo naukowe próbowano wyjaśniać, o tyle nie pytano o przyczyny nasilającego się w języku potocznym zasobu leksyki przestępczej, jak gdyby nie zauważając, że jest ona dowodem rosnącego udziału jej użytkowników w życiu publicznym.

¹⁷ Por. G. S. Winogradow, P. J. Czornych, *O sobiranii materiała dlja słowaria russkogo starożytnogo naselenija Sibirii. Opyt programmy*, Irkutsk 1924; I. N.

uczeni lingwiści popisywali się znajomością stosownej obcojęzycznej literatury przedmiotu i terminologii, wyrafinowanymi typologiami, diagramami i wykresami. Poza nawias wyrzucali tylko pytanie, co te języki mówią o procesach społecznych w otaczającej rzeczywistości. Jest również znamienne, że analizy języka wojny i rewolucji obejmowały jedynie języki „legalne”. Ani jedna praca nie została poświęcona językom kontrrewolucji, żołnierzy białej armii i emigracji¹⁸. Akademicy badacze nie dostrzegali również, że bezwiednie dostarczają materiału do diagnoz dalekich od ich pozytywistycznej postawy poznawczej. Że np. nazywając nowe „słoweczka” – „obcymi”, aktywizują postawy antyinteligentnych nacjonalistów, którzy językoznawczo neutralny termin „obcy” odczytywali jako obcy ideowo, „narodowo” i „klasowo”. Takie określenie, zwłaszcza po wystąpieniach Trockiego i Lenina proklamujących „wojnę psuściu języka rosyjskiego”¹⁹, było wodą na młyn dla śledztw nad „wrogami” i „szkodnikami”.

W akademickim stylu przebiegały także dyskusje w Kole Moskiewskim nad *Kursem językoznawstwa ogólnego* de Saussure’a. Po raz pierwszy do opublikowanych tu wykładów odsyłał przybyły z Genewy Karcewski w referacie wygłoszonym 16 grudnia 1917 r. na posiedzeniu Komisji Dialektologicznej Rosyjskiej Akademii Nauk, przy której afiliowane było Koło. Referatu wysłuchali m. in. Jakobson, Winokur i Bogatyriew. Recepcja nie była entuzjastyczna i dotyczyła wyłącznie kwestii ściśle naukowych (dowodzono wtórności de Saussure’a w stosunku do Jana Baudouina de Courtenay i Lwa Szerby, Filipa Fortunatowa i Wiktora Porczinskiego; podnoszono wątpliwości, czy można oddzielać synchronię od diachronii, czyli „statykę” od „dynamiki” języka, oraz funkcję sygnifikacyjną znaku od jego funkcji denotacyjnej). Jest znamienne, że najmniej emocji budziło desaussure’owskie zakwestionowanie możliwości uprawiania polityki językowej. W dobie jawnej już „inżynierii językowej”, która

Szpilrejn, D. I. Rejtnbarg, G. O. Nieckij, *Język krasnoarmiejca. Opyt issledowanija jazyka krasnoarmiejca moskowskogo garnizona*, Moskwa 1928; M. Gus, Ju. Zagorodski, M. Kaganowicz, *Język gazety*, Moskwa 1926; B. A. Łarin, *K lingwistycznej charakteristice goroda (nieskolko priedposytok)*, „Izwestija LGPI im. A. I. Gerstena” nr 1, 1928, s. 175–185; J. M. Szafir, *Gazeta i dieriewnia*, Moskwa-Leningrad 1923; jego, *Woprosy gazetnoj kultury*, Moskwa-Leningrad 1927.

¹⁸ Zwrócił na to uwagę jedynie bodaj P. J. Czornych, acz tylko w lakonicznym przypisie, wskazując, że na Syberii „kadeł” znaczy tle, co „białogwardzista”, podczas gdy w centralnej Rosji to członek partii Konstytucyjnych Demokratów; por. P. J. Czornych, *Sowriemiennye tieczienija w lingwistike*, Irkutsk 1929, przyp. 7.

¹⁹ W. I. Lenin, *Ob czistkie russkogo jazyka*, „Prawda” nr 275, 1924; L. Trocki, *Woprosy nowogo byta*, Moskwa 1923.

coraz mniej miała wspólnego ze szczytnymi i politycznie uzasadnionymi ideałami językowej emancypacji małych narodów, i coraz jawniej zmierzała do ich skolonializowania – w tym czasie lingwiści z Koła Moskiewskiego opowiedzieli się właśnie za interwencją w rozwój języka. Takie stanowisko trudno nazwać inaczej niż intelektualną krótkowzrocznością. Przez akademickie okulary moskwianie nie widzieli, jak łatwo można użyć ich argumentów na wsparcie ideologii, z którą nie utożsamiali się przecież – na co nie trzeba było zresztą długo czekać.

Jeszcze bardziej akademicko nastawione było „prawe” skrzydło Moskiewskiego Koła Lingwistycznego, skupione wokół Gustawa Szpeta, w ślad za nim metodologicznie zorientowane na fenomenologię. Można by sądzić, że jego członkowie silniej socjalizowali naukę, uprawiali bowiem także krytykę literacką i samą literaturę. Ale ich estetyczne preferencje – upodobanie do późnego symbolizmu, wtedy już bardzo konserwatywnego, niechęć do futuryzmu i obciążania sztuki jakimikolwiek serwitutami (niechęć tak bezwzględna, że kazała potępić nawet Błoka), zdecydowana obrona tradycyjnych wartości naukowych – wszystko to oddalało „prawych” od spraw polityki i ideologii jeszcze bardziej niż „lewych”.

W obu skrzydłach Koła, jeśli w ogóle dostrzegano zespolenia nowoczesnej nauki i nowoczesnej zaangażowanej myśli społecznej, to obie formy aktywności zdecydowanie rozłączano. O takiej postawie dobitnie świadczy działalność Szpeta jako z jednej strony wyrafinowanego filozofa, z drugiej zaś zaangażowanego ideowo wiceprezesa GACHN (co przypłacił łagrem i życiem) i Osipa Briki – wybitnego wersologa i czekisty w jednym. Współcześni dobrze wiedzieli o tej jego wątpliwej aktywności, jak dowodzi słynna wypowiedź Pasternaka: „Zajdziesz [do Brików – D. U.], a tu Lili oznajmia: «Ależ proszę, zaraz będzie kolacja, czekamy tylko, aż Osia wróci z Czeki»²⁰. Krążyło też wiele domysłów o jego szpiegostwie na rzecz KGB, o patologicznych wręcz zachowaniach podczas przesłuchań prostytutek²¹. Ale to właśnie Brik był dla moskwian autory-

²⁰ Taką wypowiedź Pasternaka miał przekazać Romanowi Jakobsonowi Piotr Bogatyriew, przybyły w grudniu 1921 r. do Pragi. Jakobson zacytował ją w rozmowie z Bengtem Jangfeldtem; por. B. Jangfeld, *O Romanie Jakobsonie i jego ocenie O. M. Briki*, [w:] *Poetika i fonostilistika*, dz. cyt. s. 564–566. Cytowana wypowiedź znajduje się w opublikowanym w tymże zbiorze fragmencie rozmów Jangfeldta z Jakobsonem *Ob O. M. Brikie*, s. 568.

²¹ Jak prywatnie informują rosyjscy znawcy problematyki, opublikowane przez Jangfeldta rozmowy (*Jakobson – buditlianin: Sbornik materialow*, sost., podgot. teksta i koment. B. Jangfeldta, Stockholm 1992, s. 185) są nader wybiórcze. Przedstawione tu fakty i domysły znajdują jednak potwierdzenie w zachowanych nagraniach rozmów.

tetem naukowym, szczególnie cenionym jako twórca fonostylistyki, teoretyk reklamy, wiersza graficznego i nowej typografii, którego koncepcje teoretyczne i nader fortunate koncepty terminologiczne inspirowały Ejchenbauma, Żyrmunskiego, Reformatskiego i Jakobsona.

Jedynym może wyjątkiem w Kole, który potrafił zespolić tematycznie i metodologicznie naukową pracę ściśle lingwistyczną z działalnością polityczną (tak oficjalną, jak służba wiceministra spraw zagranicznych przy Trockim), był Jewgienij Poliwanow. Ten jednak, acz naukowo związany z moskwianami, należał do grona petersburskich wychowanków Jana Baudouina de Courtenay, którego wzorem pracował. Silnie, jeszcze przed Rewolucją, zaangażowany politycznie, bronił „małych” – jak je określał za Baudouinem – etnolektów (układając dla nich alfabety, tworzone świadomie na podstawie nie cyrylicy, lecz łacińskiej, tłumacząc ich ludową literaturę epicką) i socjolektów (opracowując żargony miejskiego marginesu, gwarę przestępczą). Idea społecznego charakteru języka nie była dla niego wyrafinowanym konceptem akademickim. Zinterioryzował ją tak silnie, że w latach 30. odważył się wejść w ostry konflikt z oficjalnym, Marrowskim językoznawstwem marksistowskim, za co zapłacił życiem. Nic więc dziwnego, że tak bardzo szanował go Wiktor Szklowski – główny chyba reprezentant krytyki rynkowej.

3. Akademicka krytyka żurnalowa

OPOJAZ samą nazwą, w której nie umieścić „koła” (a była to powszechna w Europie Środkowej i Wschodniej nazwa pozainstytucjonalnych, ale jednak instytucji afiliowanych przy uniwersytetach, w której rodziła się nowoczesna silna krytyka akademicka), stawiając w miejsce „koła” – *obszczestwo*, czyli „towarzystwo”, zasygnalizował radykalną nieoficjalność. Jeśli dodać, że rosyjskie *obszczestwo* znaczy zarazem „społeczeństwo”, nazwa okaże się jeszcze bardziej znamienita.

OPOJAZ wyrósł wprawdzie ze słynnego na petersburskim uniwersyteckim „filfaku” seminarium Wiengierowa, powstał jednak w okolicznościach nie dość, że prywatnych, to zgoła karnawałowych. Jeśli wierzyć opowieści podanej przez Lili Brik i powtórzonej przez Szklowskiego, „w połowie lutego Jakobson ponownie wyjechał do Piotrogradu. Trwała właśnie maślenica i Lili podejmowała gości blinami z masłem. Był wśród nich: krytyk literacki Boris Eichenbaum, Jewgienij Poliwanow, Lew Jakubinski i Wiktor Szklowski. Między jednym toastem a drugim powstał OPOJAZ”²².

²² B. Jangfeldt, *Majakowski. Stawką było życie*, tłum. W. Łygaś, Warszawa, 2010, s. 93–94.

Opowieść, nawet jeśli nieprawdziwa (sam Szklowski podaje jeszcze kilka innych), retorycznie przekonuje. Ma zresztą i barwniejszy odpowiednik, który pozwala umieścić narodziny OPOJAZ-u w kabarecie. Tu bowiem, w „Bezpańskim Psie” 24 grudnia 1913 roku Szklowski wygłosił swoje słynne *Wskreszenie*, wtedy jeszcze nie „słowa”, ale „rzeczy”, które historia uznała za manifest rosyjskiego formalizmu i w ogóle tekst założycielski nowoczesnej teorii literatury. Inicjacja w „*Brodiaczej sobace*” ma swoją wymowę. Kabaret był miejscem cowieczornych spotkań petersburskiej bohemy artystycznej (burżujów, chętnie afiszujących się znajomością z nią, wpuszczano za stosowną opłatą), a teksty prezentowane w piwnicy szybko zyskiwały popularność. OPOJAZ-owcy „od samego początku uważali się (...) za pełnoprawną część literackiego krajobrazu, a nie za zdystansowaną instancję koordynującą jego funkcjonowanie”²³. Piwnica legalizowała też zapewniającą rozgłos strategię skandalu. W porównaniu z incydentami w „Sobace”, nagłaśnianymi w dzień później w brukowej prasie, prowokacyjne skandale w moskiewskim salonie Brików wydają się ledwo niewinnym i spóźnionym teatrzykiem, w którym w doborowym gronie wymierzano policzki powszechnej mieszczańskiej obyczajowości, ale nie – sztuce i nauce. Tymczasem w „Bezpańskim Psie” toczyły się autentyczne dyskusje artystyczne i naukowe, w których uczestniczyli także bywalcy ze świata akademii. Ich obecność utwierdzała sławę kabaretowych gorszycieli i sprzyjała popularyzacji ich idei.

Ale rozgłos OPOJAZ-owcom zapewniała nie tylko „gra w naukę”, jak dyskredytująco określił tę strategię bliski im wcześniej Reformatski²⁴. Układali swoje wystąpienia w chwytliwych gatunkach też i manifestów, stylizowali je na formy literackie dostępnejsze niż akademickie rozprawy i na gorąco publikowali w broszurach, almanachach lub niewielkich objętościowo książeczkach. W pisarstwie OPOJAZ-owców w ogóle przeważały gatunki małe, analityczne, a nie syntetyczne, skoncentrowane na interpretacji pojedynczego przypadku literackiego, naturalną więc kolejną rzeczą odciążone od balastu teorii i metodologii, a nawet terminologii. Tę ukuwano na doraźne potrzeby, z wielkim zresztą talentem literackim. Łatwo zapadała w pamięć, choć z naukową nomenklaturą zwykle niewiele miała wspólnego. Także formułowane naprędce wnioski i generali-

²³ J. Lewczenko, *Literaturnaja reputacyja Wiktora Szklowskogo*, [w:] *Litieraturo-wiedienije XXI wieka: Tieksty i kontieksty russkoj litieratury. Materiaty trietiej mieždunarodnoj konferencyi motodych uczonych-żytotogow*, ried. O. Goncezarowa, Sankt-Pietierburg 2001, s. 179.

²⁴ Cytuję za: T. W. Markiełowa, *Intonacyionnyj kontur wyskazawaniј s siemantikoј ocenki*, [w:] *Poetika i fonostilistika*, dz. cyt., s. 533.

zacje teoretyczne, które raziły uczonych nawykłych do dowodzenia indukcyjnego, były tak brawurowe i sugestywne, że do dziś funkcjonują jako fundamentalne teorie.

OPOJAZ-owcy dbali nie tylko o zapewniający rozgłos stały kontakt z artystami, których zachowania naśladowali, ale też o inne, bardziej oficjalne formy publicznego funkcjonowania. W odróżnieniu od Koła Moskiewskiego, które nie troszczyło się o upowszechnianie swoich badań, ograniczając ich obieg do wąskiego kręgu środowiska akademickiego, dysponowali od roku 1916 regularnym almanachem – zbiorami z teorii języka poetyckiego, które ukazywały się dzięki finansowemu wsparciu Brika. Ich drugim forum był „LEF” Majakowskiego, a dla niektórych także „Nowy LEF”. Pisali tu o wszystkim – o nowym języku i nowej literaturze, o kinie i cyrku, plakacie, eseju, felietonie i reklamie. Badacze stowarzyszeni w OPOJAZ-ie uczestniczyli również we wszystkich bodaj rodzących się po rewolucji jak grzyby po deszczu nowych, pozaakademickich instytucjach życia naukowego. Wygłaszali niezliczone prelekcje, wykłady i pogadanki w Instytucie Żywej Mowy, w Instytucie Żywego Słowa i w Domu Sztuk. Od początku lat 20. etatowo pracowali w placówce najsłynniejszej spośród nowopowstałych poza uniwersytetem, w założonym przez grafa Walentina Zubowa w 1912 r. Instytucie Historii Sztuk. Instytut, dzięki karnawałowej osobowości swego założyciela, typowego dekadenta przełomu wieków, ale też doskonale wykształconego (m. in. przez Wölfflina) historyka sztuki i wybitnego znawcy renesansowych fresków włoskich, sprzyjał zarówno interdyscyplinarnej pracy badawczej OPOJAZ-owców, jak jej ludycznym formom – naukowej twórczości parodystycznej, uprawianej intensywnie okolicznościowej poezji naukowej i innym gatunkom akademickiego folkloru. Stwarzał przy tym okazję, której Koło Moskiewskie nie miało, do kształcenia młodzieży, przyszłych młodoformalistów, którzy w ponurych i bezwzględnych latach 30., kiedy wygasły resztki entuzjazmu dla rewolucyjnych przemian, zachowali wprawdzie karnawałowy dystans do nauki akademickiej, ale nie uprawiali już nauki rynkowej. Pobrali dobrą lekcję, jak uwikłanie nauki w politykę, jej świadome wiązanie z wyznawaną ideologią w imię najszlachetniejszych ideałów, wymyka się spod kontroli i zgodnie z prawami rynku służy celom dalekim od intencji twórców.

Takiej lekcji udzielał słynny numer „LEF-u” z 1925 roku o języku Lenina. OPOJAZ-owcy uczestniczyli w nim z przymusu, kiedy po napastliwej krytyce Trockiego przeprowadzonej w artykule *Formalna szkoła w poezji i marksizm* (1923) ich starania o publiczną debatę na temat formalizmu nie przyniosły rezultatu. Artykuły, które zamieścili w periody-

ku, były raczej rozbudowanym podaniem o łaskę niż panegirycznym na cześć wodza. Stanowisko autorów pozostawało dalekie od jednoznaczności. Groteskowo przerysowane pochwały (np. przyrównanie kompozycji mów Lenina do fugi) odstawały od poprzedzających je komicznie-serio przeprowadzanych analiz. Pod tym względem przypominały raczej parodię akademickich rozpraw o języku rewolucji, jaką było *II chwytów mowy Lenina* Aleksieja Kruczonycha z 1925 roku, niż służalczy pean²⁵. I mimo to zeszyt „LEF-u” do dziś bywa traktowany jako wyznanie winy i publiczny akces do oficjalnej ideologii. Podobnie oceniane są także zatrudnienia OPOJAZ-owców w instytucjach administrowanych przez bolszewików²⁶. Takie wyroki, nie dość, że wyrastają z niezrozumienia epoki, to nadto mierzą decyzje petersburżan kryteriami nieskalanej nauki akademickiej, zaangażowanej jedynie poznawczo, a ideologicznie czystej.

Model OPOJAZ-owców był odmienny. Sygnalizuje go już pierwotny tytuł ich „manifestu”. Jak zostało wspomniane, brzmiał on pierwotnie „wskrzeszenie rzeczy”, a nie „słowa”²⁷. I jakkolwiek sam wykład Szklowskiego nie pozostawia wątpliwości, że w obu wersjach chodziło o odnowienie percepcji świata, czyli rzeczy, różnica pozostaje znacząca. Autor, którego poetycki debiut prozą poetycką *Ołowiany los*²⁸ przypadł na rok wojny, potem związany z lewicą futurystyczną, z Bractwem Serapiona i Oberjutami, w tytule kabaretowego wystąpienia świadomie odcinał się od symbolistów, od Błoka, Mandelsztama, Gumilowa i Iwanowa, którzy w swoich esejach i poezjach ożywiali właśnie Słowo (ewangelijne, w rosyjskim Srebrnym Wieku jednoznacznie kojarzone z Chrystusem ucieleśniającym Prawdę). Ci pod wpływem ideologii Trzeciego Odrodzenia w nadciągającej katastrofie witali radośnie przeczuwaną nieuniknioną katastrofę, po której nastąpi radosny czas władzy ludu-artysty. *Ołowiany los*, dedykowany wojennemu lazaretowi, jak i *Wskrzeszenie rzeczy*, odsyłają natomiast do ziemi jałowej świata spustoszonego wojną, rewolucją 1905 roku, indywidualnym terrorem i anarchią, głosząc nie futurystyczną radość ze

²⁵ Więcej o tym piszę w artykule „*Jedenaście myków mowy Lenina*”, „Przestrzenie Teorii” nr 13, 2010, s. 245–273.

²⁶ Jurij Tynianow pracował jako tłumacz w Kominternie, a Boris Ejchenbaum w „Goslicie”, tj. w wyd. „Gosudarstwiennaja Litieratura”.

²⁷ Dokładniej: 23 grudnia 1913 r. Szklowski wygłosił w kabarecie „Bezpański Pies” prelekcję *Miejsce futuryzmu w historii języka*, w którym apelował o „wskrzeszenie rzeczy”. Ta fraza dostarczyła inspiracji do wykładu *Wskrzeszenie rzeczy*, wygłoszonego 8 lutego 1914 r. w szkole Teniszewa i opublikowania broszury pod zmienionym już tytułem *Wskrzeszenie słowa*.

²⁸ *Swincowyj żrebij*, Petersburg 1914.

zrujnowania zatęchłych „muzeów”, ale konieczność budowania świata nowego. Rewolucja lutowa, w której Szkłowski stanął po stronie mniešzewików, i październikowa, za którą opowiedział się jako prawy eser, dały mu nadzieje na sukces tej budowy.

4. Rynkowa teoria Szkłowskiego

„Indiana Jones ówczesnego Petersburga”²⁹ uczestniczył w tych wydarzeniach całym sobą i wszystkimi swoimi pisarskimi dokonaniem z lat 1914–1923. „OPOJAZ i front istniały równolegle”, wspominał³⁰. Jesienią 1914 roku dobrowolnie zaciągnął się do armii. „Byłem synem Żyda-przechrzty, nie miałem prawa awansu i poszedłem do kompanii samochodowej”, uzasadnia wybór formacji³¹. Znalazł się na froncie w roli kierowcy (przed wybuchem wojny ukończył kurs doszkalaający). Odniołszy kilka sukcesów na polu bitwy, w 1915 roku wrócił do Piotrogradu, by jednocześnie pracować jako instruktor w szkole wojsk pancernych i współtworzyć pierwszą serię zbiorów z teorii języka poetyckiego. Nie wiadomo, do jakiej partii należał przed Rewolucją Lutową. Najprawdopodobniej byli to mniešzewicy. Podczas Rewolucji Lutowej wszedł do Piotrogradzkiego Komitetu Rezerwowego Dywizjonu Pancernego. Jako jego przedstawiciel brał także udział w pracach Rady Piotrogradu. Oddelegowany na front południowo-zachodni, na tereny dzisiejszego północnego Iranu, w letniej ofensywie 3 lipca 1917 roku został ciężko ranny. Za bojowe męstwo otrzymał jedno z najwyższych rosyjskich odznaczeń wojennych, Krzyż Świętego Jerzego czwartego stopnia z rąk samego Korniłowa, głównodowodzącego wojsk rosyjskich w roku 1917 i twórcy Białej Armii. Potem jako pomocnik komisarza Rządu Tymczasowego nadzorował wycofywanie się Rosjan z Persji, by znów powrócić na początku 1918 roku do Piotrogradu i podjąć pracę Komisji Historyczno-Artystycznej Pałacu Zimowego. Następnie, w Saratowie i Kijowie, uczestniczył w kilku głośnych zamachach i akcjach wojenno-politycznych (w Kijowie brał udział w zakończonej niepowodzeniem próbie obalenia hetmana Skoropadskiego).

Był wówczas stronnikiem prawych eserów, którym przewodził Grigorij Siemionow. Partia była znana z aktów terrorystycznych przeciwko bolszewikom. Szkłowski uczestniczył w zorganizowanym przez nią przewrocie antybolszewickim (pod jego komendą oddział samochodów pancernych miał okrążyć budynek Admiralicji, w którym stacjonował dowód-

²⁹ Wyrażenie z biograficzno-dokumentalnego filmu Aleksandra Smirnowa *Skandalist ili piśma o ljubwi* z 2009, <http://www.5-tv.ru/video/502672/>, dostęp: 2011-01-18.

³⁰ W. Szkłowski, *Ze wspomnień*, tłum. A. Galis, Warszawa 1965, s. 151.

ca okręgu pietrogradzkiego z podległymi mu wojskami). Przewrót skończył się niepowodzeniem, a Szkłowski, po zainscenizowanych na początku 1922 roku procesach prawych eserów (dotąd chronionych amnestią, która objęła członków partii deklarujących po rozłamie w 1919 roku zaprzestanie działań przeciw władzy sowieckiej) musiał uciekać przed grożącym mu aresztowaniem. Tym bardziej, że na jednym z procesów zeznawał jego znajomy, Ignatij Daszewski, który szczegółowo opowiedział o udziale „formalisty” w partyzantce, o jego nieudanej misji przejęcia pojazdów pancernych w Saratowie, o podkładaniu bomb w Atkarsku w obwodzie saratowskim, a nawet o pomysle wysadzenia pociągów jadących w kierunku Uralu³². Nadto w 1922 r., tuż przed procesami, Siemionow opublikował w Berlinie donosielskie „wspomnienia”, szczegółowo informując o terrorystycznej działalności partii eserowców. Szkłowski był jednym z głównych bohaterów donosu. Jego aktywność musiała być zresztą powszechnie znana, skoro przeszła do fikcji literackiej – kijowski epizod jego wojennego życia utrwalił Bułhakow w *Białej Gwardii*, opisując akcję „zasacharywania” pojazdów pancernych, czyli zasypywaniu ich gaźnikami cukrem, której inicjatorem był powieściowy Szpolański-Szkłowski³³.

Prawda to, czy fikcja, jakkolwiek było, Szkłowski musiał uciekać przed grożącym mu aresztowaniem. W marcu 1922, szlakiem przetartym przez rosyjskich emigrantów po zamrożonej Zatoce Fińskiej, dotarł w kwietniu tego roku do stolicy Niemiec. Intensywnie włączył się w życie intelektualne „rosyjskiego Berlina”³⁴. Już jednak pod koniec 1922 roku zaczął poważnie rozważać powrót do ojczyzny, prawdopodobnie ze względu na żonę, Wasylisę Kordi, która została w bolszewickiej Rosji aresztowana w charakterze zakładnika w dniu jego ucieczki³⁵. By uzyskać glejt bezpieczeństwa, ostatni list z powieści epistolarnej *Zoo albo listy nie o miłości* pisanej w Berlinie pod wpływem nieodwzajemnionej miłości do Elzy Triolet, zaadresował do Ogólnorosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad. Zgodę na powrót dostał i od 1923 roku

³¹ Tamże, s. 141.

³² Por. A. Gałuszkin, „*Prigoworien nyj smotriet*”, [w:] W. Szkłowski, *Jeszcze niczego nie konczyło*, ried. W.P. Koczetow, Moskwa 2002, s. 8.

³³ Patrz M. Bułhakow, *Biała Gwardia*, przełożyli I. Lewandowska i W. Dąbrowski, Warszawa 1974, s. 148–151.

³⁴ Por. *Russkij Berlin 1921–1923. Po matieriatam archiwa B.I. Nikołajewskiego w Guwierowskom Institutie*, ried. L. Flejszman, R. Chijuz, O. Rajewskaja-Chijuz, Paris–Moskwa 2003.

³⁵ Por. A. Gałuszkin, „*Prigoworien nyj smotriet*”, dz. cyt., s. 10.

na stałe zamieszkał w Moskwie (taki był warunek władzy), w obcym mu mieście, w którym, jak wspominał w *Trzeciej fabryce*, było „mdło jak w prezerwatywie”.

Na te burzliwe lata 1914 – 1923 przypada także szczyt aktywności pisarskiej Szklowskiego. Wtedy, w 1. i 2. serii „Zbiorów z teorii języka poetyckiego” (1916, 1917) ukazują się jego najważniejsze artykuły, do dziś uznawane za podwaliny nie tylko formalizmu, ale całego nowoczesnego literaturoznawstwa: *Wskreszenie słowa*, *O poezji i języku pozarozumowym*, *Sztuka jako chwyt*. W 1919 – studia o filmie i sztuce kina i ważny artykuł stanowiący fragment opracowywanej teorii prozy *Związek chwytów budowania sjużetu z ogólnymi chwytami stylu*. W 1921 – *Rozwijanie sjużetu. Jak został zrobiony „Don Kichot”, „Tristram Shandy” Sterne’a i teoria powieści, Rozanow*. W tym okresie powstają też jego najciekawsze utwory artystyczne, fikcjonalizowane autobiografie. Jeśli pamiętać, w jakich okolicznościach powstawały, uwzględnić barwną, awanturniczą biografię ich autora³⁶, jasna stanie się nieakademicka, emocjonalnie zaangażowana tonacja. Szklowskiego żywoty równoległe, teoretyczny i terrorystyczny, odbijają się w jego składni i silnie metaforycznym, właściwym liryce stylu, w kompozycji wywodu zasadzającego się na dramatycznym zderzaniu racji i pośpiesznych, wspartych na wątych argumentach uogólnieniach. Ich moc perswazyjna była jednak znacznie silniejsza niż precyzyjne, doskonale udowodnione teorie wykładane na posiedzeniach uczonych z Moskiewskiego Koła Lingwistycznego, zyskiwały też większy rozgłos niż wyważone rozprawy Tynianowa i Ejchenbauma.

Spośród OPOJAZ-owców to Szklowski najlepiej egzemplifikuje uwikłanie nauki w ideologię i politykę oraz ideologii w naukę. Jest także postacią emblematyczną dla właściwego takiej nauce rynkowego stylu jej uprawiania. Styl ten zmienił się diametralnie, zbliżając do akademickiego, gdy petersburscy formalisci zostali zmuszeni do wycofania się z życia publicznego. Szklowski do lat 60. pisze już właściwie tylko scenariusze fil-

³⁶ Tak np. w jednym 1920 r. Szklowski uczestniczy w pojedynku, na Ukrainie szuka żony, która schroniła się tam przed głodem i uczestniczy w walkach w szeregach Armii Czerwonej, a po powrocie do Piotrogradu wykłada w Domu Sztuk i jako świeżo mianowany profesor w Instytucie Historii Sztuk. Celnie oddaje intensywność jego żywota M. Bułhakow, pisząc w stylu samego Szklowskiego:
 „Pijał białe wino,
 grywał w faraona i diabełka, (...)
 noce spędzał na Kreszczatiku (...)
 wieczory w «Marności»”
 nad ranem pisał dzieło naukowe p.t. *Rola intuicji w twórczości Gogola*”, M. Bułhakow, dz. cyt., s. 143-144.

mowe oraz kolejne fikcjonalizowane powieści biograficzne i autobiograficzne. Powieściopisarstwu (historycznoliterackiemu) oddaje się również Tynianiow, który intensywnie uprawia nadto filologiczną sztukę komentarza. Inni uciekają w edytorstwo. Zerwawszy romans z polityką, przechodzą od krytycyzmu aksjologicznego, społeczno-ideologicznego, do bezpieczniejszego krytycyzmu akademickiego.

5. *Historia magistra vitae?*

Trudno porównać naukowe osiągnięcia obu grup rosyjskich formalistów. Ich sytuacja dokumentalna jest nierównorzędna. Petersburgianie dbali, jak wykazywałam, o publikacje, o ich rozpowszechnianie, o popularność i popularyzację swoich idei. Koło Moskiewskie nie troszczyło się o rynkowy sukces, a z pozostawionymi w archiwum protokołami z posiedzeń i dyskusji dokumentującymi nowatorstwo i wagę ich pomysłów, historia obeszła się bezwzględnie (archiwum dopiero od niedawna jest opisywane i wydawane³⁷). W pamięci zachowały się więc przed wszystkim dokonania OPOJAZ-owców, i to zwłaszcza z pierwszego, walecznego okresu ich aktywności. Te weszły do powszechnego obiegu. Choć spektakularnie śmiałe, uwodzące brawurową retoryką i stylem, pozostają jednak kolekcją błyskotliwych, jednorazowych i niejednokrotnie nader kontrowersyjnych pomysłów interpretacyjnych, kłopotliwych w systematycznym zastosowaniu.

Przykładów podobnego rozdzwieniu między wartościową poznawczą krytyką akademicką i wartościową ideowo krytyką rynkową z lat w przybliżeniu współczesnych obu rosyjskim formalizmom można podać więcej. Nie inny układ sił poświadcza relacja między petersburskimi kołami naukowymi Tadeusza Zielińskiego, porównywalnymi z towarzystwem OPOJAZ-owskim, i Stefana Srebrnego, bliższego Kołu Moskiewskiemu, między kołami bachtinowskimi – newelskim neokantowskim i witebskim opanowanym przez zaangażowanych po stronie marksizmu Wołoszynowa i Miediwediewa. Dwie wyróżnione strategie – akademicką i rynkową – dzielą także ówczesną scenę teatralną, na której z pomysłami Adriana Piotrowskiego wulgarnie modernizującego antyk kontrastują nowatorskie, ale filologicznie nienagane wystawienia Siergieja Radłowa.

Historia jak zwykle się powtarza. Także w dzisiejszym literaturoznawstwie krytyce akademickiej wyraźnie przeciwstawia się krytyka rynkowa, poprawna politycznie, zaangażowana w idee wyprowadzane z war-

³⁷ Do tej pory ukazały się tylko niektóre protokoły. Prace nad opublikowaniem pozostałej części archiwum zostały jednak wstrzymane.

tości uznanych za słuszne. Widać to w tzw. krytyce etycznej i w większości odmian tzw. krytyki kulturowej. Ta ostatnia, niechętna dezawuowanej „teorii” z jej dzieleniem włosa na czworo i jakoby nieprzekładalnością na żywotne sprawy otaczającego świata, bywa jawnie usługowa i całkowicie bezkrytyczna wobec projektów społecznych, na których się wspiera i które popiera, uznając je za godne utrwalania zgodnie z odgórnie przyjmowanymi normami poprawności.

Historia, gdyby wyciągać z niej pouczające wnioski, nie pozostawia więc złudzeń, który typ krytycyzmu preferuje. Moskiewskie Koło Lingwistyczne przepadło w archiwach, światową karierę Bachtina poprzedził i uwarunkował sukces Wołoszynowa, guru filologii klasycznej pozostaje do dziś Zieliński, o Srebrnym zaś nawet w Polsce głucho. Nazbyt optymistyczna wydaje się w świetle tej prawidłowości nadzieja Sollersa: „Teoria [*scil.*: krytyczna nauka akademicka] powróci, (...) i ludzie odkryją ponownie jej problemy, wtedy, gdy ignorancja zajdzie tak daleko, że wyniknie z tego tylko nuda”³⁸.

ABSTRACT

The Protocol and the Magazine. Two Styles of Literary Criticism in So-Called Russian Formalism

Along with the birth of modern literary studies in the early 1900s two of its styles are formed permanently: academic and marketplace. They emerged at the same time in two schools of so-called Russian formation – the Moscow Linguistic Circle and OPOJAZ from St. Petersburg. They were the product of the same generation of cooperating researchers using similar methodologies. What unified them was the same highly critical orientation, however, they followed different values: purely scientific in case of the MLC and socio-political as far OPOJAZ. This manifested itself not only in the styles and genres of their scientific statements, but also in their biographies.

Legacy of the two schools of radical cognitive anti-dogmatism is different for various reasons. The marketplace model created by OPOJAZ is settled more strongly in the literary studies, what is more, it was identified as so called *formal school* for nearly all twentieth century. Its historic success is due to the social demand for engaged humanities. But the evaluation of the achievements of researchers from both schools terms of innovation and significance, and even their ethical conduct is still controversial.

³⁸

A. Compagnon, *Demon teorii. Literatura a zdrowy rozsądek*, przełożył T. Stróżyński, Gdańsk 2010, s. 8.